

„Święta krowa” z Werusowa: anatomia obłudy

KW

Dyskryminacja społeczności polskiej na Litwie jest nieodłącznym elementem polityki państwa litewskiego w ciągu minionych 23 lat jego istnienia.

W ciągu tych lat Wileńszczyzna stała się terenem, gdzie prawo często funkcjonuje w zależności od potrzeb politycznych. W dzisiejszym wydaniu „Kuriera” zamieszczamy artykuł wicemera rejonu wileńskiego dr Gabriela Jana Mincewicza „Święta krowa” z Werusowa: anatomia obłudy, w którym to szczegółowo przedstawiono właśnie anatomie tego, jak uprawia się taką politykę. W 2010 roku samorząd rejonu wileńskiego wykonując Ustawę przyjętą przez Sejm RL, podjął się trudnego zadania reorganizacji 14 małych wiejskich szkół. Jednak po czteroletnim maratonie sądowym okazało się, że na Litwie niektórym można znacznie więcej niż reszcie.



W przededniu posiedzenia zorganizowano przy samorządzie wiec, w którym wzięli udział nie tylko działacze i zwolennicy oświatowej „Vilniji”, „Rytasa” itp., ale też posłowie Fot. Marian Paluszkiwicz

Redakcja

Akcja Wyborcza i samorządy rejonów podwileńskich starały się, jak mogły, zachować małe szkółki wiejskie dla dogodności mieszkańców oraz ich dzieci. Ale wszystko, oczywiście, w granicach rozsądku i w granicach finansowych możliwości. Gdy w sytuacji pogłębiania się niżu demograficznego (spadek liczby urodzeń, wyjazdy z rodzinami za granicę) niektóre szkoły prawie całkowicie opustoszały, to utrzymywanie ich zostało pozbawione sensu. Bo, na przykład, w szkole w Werusowie, gdzie w 2010 roku w I-IV klasach uczyło się po 1-2 uczniów w klasie, a dla ich utrzymania pracowało 17 nauczycieli i pracowników technicznych (dziś sytuacja wygląda nieładnie) i koszt utrzymania jednego ucznia w ciągu roku wynosił 6 719 Lt przy przydziale ministerialnych środków „koszyczka” 3 310 Lt na ucznia, to żarty się skończyły.

Zwłaszcza że 10.12.2009 r. Sejm, nie zważając na protesty wielu małych szkółek i wydziałów oświaty, przyjął Ustawę nr XI-563, w której zakazano dotychczasowego przenoszenia środków „koszyczkowych” z większych szkół do mniejszych, którym nieuchronnie tych środków brakowało.

Ta ustawa była wyrokiem śmierci dla małych szkółek, a przede wszystkim dla ich samodzielności. Sytuację jeszcze pogorszyła podjęta w 2009 r. w związku z zaistniałym kryzysem decyzja rządu o zmniejszeniu funduszu „koszyczka” dla rejonu wileńskiego o 2 mln 608 tys. Lt. (1)

Jedynym ratunkiem dla tych małych szkółek było ich formalne afiliowanie do dużych szkół, aby mogły w taki sposób dzielić się wspólnym koszyczkiem. Tak też postąpiono. Rada samorządu zgodnie z obowiązującymi Ustawami Sejmu i Uchwałami rządu (wymienię je niżej) w dniu 09.04.2010 r. przyjęła Uchwałę nr T3-88 o reorganizacji 14 małych szkółek, którym groziła „śmierć głodowa”. Jak stwierdza się w orzeczeniu sądowym (2), obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu ani w trakcie posiedzenia, ani później nie miał nic przeciwko tej decyzji, co jeszcze raz potwierdza, że przyjęto ją zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi.

Zgodnie z wymogami proceduralnymi, kolejnym krokiem było przyjęcie przez Radę samorządu w dniu 23.06.2010 r. Uchwały nr T3-207 „O reorganizacji niektórych placówek oświaty w rejonie wileńskim”. Uchwała zakładała zmianę statusu wymienionych 14 szkół od 1 września 2010 r. Szkołki te z samodzielnych formalnie stawały się filiami szkół większych (przeważnie gimnazjów), zostając faktycznie w tych samych

miejscach, w tych samych budynkach i z tymi samymi nauczycielami. Chodziło przede wszystkim o dopasowanie sytuacji formalnej odpowiednio do zmienionych przepisów prawnych, dotyczących koszyczka.

W pozostałych 13 szkołach reorganizacja przeszła spokojnie. Tylko dyrektorka szkoły w Werusowie Dalia Peciūnienė koniecznie postanowiła zostać na fotelu dyrektorki samodzielnej, nieafiliowanej szkoły i to za wszelką cenę. A jako że prócz własnych wybujałych ambicji widocznie miała poparcie u władz najwyższych, natychmiast zabrała się do dzieła.

Czy ta szkoła miała jakieś atuty prócz ambicji dyrektorki?

Była jedną z najmniejszych reorganizowanych szkółek. Zaś zasłynęła przede wszystkim z tego, że w szkole był kompletny bałagan. Oto przykład.

Jak wiadomo, samorząd zgodnie z planem regularnie dokonuje sprawdzania wszystkich placówek oświatowych. W trakcie jednego takiego planowego sprawdzenia 22.09.2010 r. czteroosobowa komisja wydziału oświaty wykryła w szkole w Werusowie szereg karygodnych naruszeń, co zarejestrowała w służbowym raporcie. Więc na podstawie rozkazu mer samorządu Marii Rekšć nr M22-18 została utworzona 11-osobowa komisja z pracowników oświaty, radnych członków komitetu oświaty Rady samorządowej, prawników, ekonomistów i innych kompetentnych osób na czele z wicemerem dr G. J. Mincewiczem. To, co stwierdziła komisja, zostało wyrażone w przedstawionym raporcie z dnia 27.09.2010 r. (3)

1. W naruszenie obowiązujących przepisów dwoje 5-letnich dzieci wpisano do grupy przedszkolnej bez zaświadczenia od służby pedagogiczno-psychologicznej.(4)
2. Jedno dziecko, które uczęszczało do „zerówki” w roku ubiegłym, przyjęto do tejże grupy powtórnie w roku bieżącym.(5)
3. Jedno dziecko całkowicie niemówiące wymaga pomocy specjalnego pedagoga, logopeda i psychologa.(6)
4. Jedna uczennica kategorycznie nie uczęszcza na lekcje w swojej klasie, lecz stale przebywa w klasie, gdzie uczy się jej starszy brat.
5. Jedna uczennica po ukończeniu w roku ubiegłym pierwszej klasy została przyjęta powtórnie do pierwszej klasy.(7)
6. Jeden uczeń zostawiony w pierwszej klasie na drugi rok, czego kategorycznie nie zezwala prawo.(8) Nie było też w szkole protokołu posiedzenia rady pedagogicznej, na którym by omawiano przyczyny jego nienadążania i wyznaczono dodatkową pracę z nim. Znalaziono dwa podania „ojca” o przyjęcie tego ucznia do pierwszej klasy, pisane i podpisywane przez różne osoby, co świadczy o falsyfikacji dokumentów.
7. Figurującego w dzienniku klasowym ucznia Jonasa Kačerauskasa nikt w szkole nie zna i nigdy nie widział na lekcjach. Jak się okazało, on przebywa w sanatorium w Druskiennikach, czego nigdzie w dokumentacji szkolnej nie udokumentowano.

W dniu 28.09.2010 r. 3-osobowa komisja odwiedziła w domach dwóch uczniów tej szkoły, którzy, według dziennika, stale uczęszczają na lekcje. Przypuszczenia potwierdziły się: rodzice złożyli na piśmie oświadczenie, że zarówno jedno, jak i drugie dziecko było w szkole tylko jeden raz – w dniu, gdy komisja sprawdzała szkołę... Nauczycielka wtenczas przyjechała do nich i namówiła, żeby zawieźć ich ten jedyny raz do szkoły. Mieszkają kilkanaście kilometrów od Werusowy i mają bliższe placówki oświatowe (w Sużanach), do których mają uczęszczać. Czyli kolejne „martwe dusze” w dzienniku klasowym. Po stwierdzeniu tak niesamowitego bałaganu w szkole, dyrektor administracji samorządu Lucyna Kotłowska zażądała od dyrektorki szkoły Dali Peciūnienė wyjaśnienia i udzieliła jej naganę.(9)

No i co? Jak już przypuszczałem na początku, nie mogłoby być takiego bujania ze strony dyrektorki Peciūnienė, gdyby nie czuła, że wszystko jej ujdzie całkowicie bezkarnie, jeżeli ma za sobą „wysokich opiekunów”. Wystarczyło jej bezwstydnie napisać papierek do sądu i litewska Temida, zakrywszy oczy i uszy opaską, decyzją sądu naganę odwołała.

Ale przejdźmy do procesowania się w kwestii reorganizacji szkoły. Natychmiast po przyjęciu przez Radę samorządu Uchwały o Reorganizacji, Peciūnienė pisze skargę do sądu. Pisze m. in., że szkoła jest najlepsza w Europie. Sąd pierwszej instancji (okręgowy) wytłumaczył jej, że gdyby nawet szkoła była „najlepsza na świecie” to nie miałoby żadnego prawnego znaczenia, decyzję o reorganizacji podjęto na

podstawie Ustawy o Oświacie (10), Ustawy o Samorządzie Lokalnym (11) oraz Kodeksu Prawa Cywilnego (12). Reorganizację przeprowadza się planowo, zgodnie z założeniami ustalonymi przez obowiązujące przepisy ministerstwa.

Po rozpatrzeniu sprawy, Okręgowy Sąd Administracyjny pod przewodnictwem sędziego Henrikasa Sadauskasa stwierdził, że samorząd nie dopuścił się żadnych naruszeń i w swoim orzeczeniu postanowił: **SKARGĘ SZKOŁY W WERUSOWIE ODRZUCIĆ JAKO BEZPODSTAWNĄ.**(13)

Dla Pociūnienė, która była pewna poparcia dla swoich czynów, tego nie było dość. Pisze kolejną skargę, że reorganizacji nie uzgodniono ze społecznością szkoły, że placówkę się likwiduje i rodzice będą musieli wozić swoje dzieci za kilkadziesiąt kilometrów od domu.

Sąd apelacyjny w ciągu całego roku rozpatrywał sprawę ponownie. Przeprowadził szereg dodatkowych posiedzeń. W końcu zaś stwierdził, że szkoły się nie likwiduje, a tylko reorganizuje, zaś po reorganizacji filia w Werusowie stanie się częścią gimnazjum, co podniesie jej status. Natomiast nieprawdą jest, że reorganizacji nie uzgadniano ze społecznością szkolną, ponieważ nawet dwukrotnie w dniach 25.01.2010 r. oraz 24.02. 2010 r. grupa pracowników wydziału oświaty, razem z kierownikiem wydziału Lilią Andruszkiewicz oraz na czele z wicemerem rejonu dr G. J. Mincewiczem wyjeżdżała do szkoły w Werusowie i szczegółowo tę kwestię omawiano. Zresztą, działa też priorytet prawa. (14)

Sąd wyjaśnił też wiele innych stawianych zarzutów. W końcu po gruntownych badaniach, sąd apelacyjny pod przewodnictwem Rosity Patackienė stwierdził, co następuje:

„Po przeanalizowaniu całej skargi widać, że skarga nieumotywowana i nieuzasadniona, zaś przytoczone fakty tylko potwierdzają, że samorządowa Uchwała nr T3-207 nie koliduje z żadnymi aktami prawnymi. Oprócz tego, nieuzasadnione argumenty petentki tylko potwierdzają jej desperackie próby, niedopuszczenia do reorganizacji szkoły”.(15)
Orzeczenie sądu apelacyjnego brzmi: **SKARGĘ SZKOŁY W WERUSOWIE ODRZUCIĆ JAKO BEZPODSTAWNĄ.**

Widocznie czując, że ma „opiekunów” w Sądzie Najwyższym, Pociūnienė pisze skargę do Najwyższego Sądu Administracyjnego.

Najwyższy Sąd Administracyjny widocznie nie był usatysfakcjonowany takim obrotem sprawy.

W ciągu 8 miesięcy bada sprawę pod przewodnictwem

Laimė Baltrūnaitė. Żąda dostarczenia dowodów, że szkoła nie jest finansowo samowystarczalna i w swoim orzeczeniu nakazuje Sądowi Okręgowemu sprawę **ROZPATRZYĆ OD NOWA.**(16)

Zarówno w toku rozpraw sądowych, jak też w wywiadach dla prasy i telewizji Pociūnienė twierdzi, że szkole nie brakuje „koszyczka”, że jest samowystarczalna.

„Już parę lat szkoła nie ma kłopotów finansowych i sama siebie utrzymuje” – mówi w wywiadzie dla dziennika „Vilniaus diena” (17.)

Racja, nie ma kłopotów finansowych, bo samorząd, jak troskliwa matka, ciągle daje dla tego kapryśnego dziecka, aby nie było głodne. Ale daje, oczywiście, kosztem innych dzieci. Jak ta szkoła jest „samowystarczalna”, czytamy w przedstawionych tu materiałach sądowych. Brak koszyczkowych pieniędzy (przede wszystkim na gaże dla nauczycieli) wynosił w kolejnych latach następujące kwoty: 2007 — 58,5 tys., 2008 – 64,3 tys., 2009 – 29,3 tys., 2010 – 60,0 tys. Czyli, mówiąc językiem ustaw, brak pieniędzy w tej szkole jest „systematyczny i stały”, co jest jednym z warunków uzasadnienia reorganizacji.(18)

Dalej w materiałach sądowych czytamy, że samorząd przeznaczał też spore kwoty na inne potrzeby tej tak nielicznej szkółki. Za poprzednie 4 lata (2007-2010) przeznaczył ze swego budżetu dla szkoły w Werusowie łącznie 503,1 tys. Lt. (19)

A czy po 2010 roku jest inaczej? Dalszy brak koszyczkowych pieniędzy przedstawia się następująco: 2011 – 49,1 tys., 2012 – 8,1 tys., 2013 – 13,4 tys. Z pokazanych przez samorząd danych wynika, że w latach



następnych było jeszcze gorzej. Bo tylko za kolejne 3 lata (2011- 2013) samorząd przeznaczył tej szkole prócz koszyczkowych jeszcze 483,9 tys. Lt na inne potrzeby. Jeżeli dodać wymienione koszyczkowe (70,6 tys.), to razem mamy 554,5 tys., a łącznie za 7 lat przeznaczono tej szkole w sumie 1057,6 tys. Lt, czyli ponad milion.

Czy szkoła, jak twierdzi dyrektorka, jest perspektywiczna, rośnie ilość uczniów? W momencie reorganizacji (2010 r.) było w I-IV klasach 13 uczniów, dziś jest ich 11. W roku 2010 w litewskiej grupie przedszkolnej było 5 dzieci. Ale po roku do pierwszej klasy poszło z nich tylko 2. Podobnie 2 uczniów w I klasie było również w 2012 r. Czyli na dziesiątek dzieci – milionowe wydatki. A to kosztem wielu innych potrzeb ludności rejonu, a w tym także potrzeb budowania nowych przedszkoli dla niejednego dziesiątka dzieci. Ale cóż tam! „Europejska” szkoła z „europejską” dyrektorką i dziesiątkiem „genialnych” dzieci (jak genialnych – czytaj początek artykułu) to jest warte najwyższej ceny, nawet wyraźnym kosztem innych niezaspokojonych potrzeb. A wszystko po to, żeby Pociūnienė była tu dyrektorką, bo tak się jej chce.

W trakcie dyskusji reorganizacyjnych wysłaliśmy list do ministra oświaty z zapytaniem, czy słusznie postępuje samorząd, reorganizując tę szkółkę.

W odpowiedzi minister Gintaras Steponavičius pisze:

„W szkole, w której uczy się 17 dzieci, nie jest racjonalne wyznaczać 0,5 etatu dla kierownika szkoły.

Według zdania specjalistów ministerstwa, decyzja Rady samorządu o reorganizacji szkoły początkowej w Werusowie (...) pozwoliłaby skuteczniej wykorzystać środki koszyczka uczniowskiego, nie pogarszając warunków wychowania uczniów”. (20)

Po dodatkowych dogłębnych ponad 8-miesięcznych badaniach sąd okręgowy (w coraz innym składzie, tym razem pod przewodnictwem sędziego Arūnasa Kaminskasa) po raz trzeci wynosi orzeczenie, które przecież było oczywiste od samego początku: SKARGĘ SZKOŁY W WERUSOWIE ODRZUCIĆ JAKO BEZPODSTAWNĄ.

Ale sąd najwyższy był wyraźnie niezadowolony z takiego obrotu sprawy. Przypomnijmy, że jeszcze, gdy Rada samorządu przyjmowała w dniu 23.06.2010 r. Uchwałę o Reorganizacji, postanowiono w tym przeszkodzić. Pośpiesznie spreparowano do sądu najwyższego osobną skargę. Sąd natychmiast po otrzymaniu skargi w dniu 21.06. 2010 r. podejmuje decyzję o wyznaczeniu procesu sądowego na... 23.06.2010 r. W tymże dniu wystosowuje do samorządu żądanie przedstawić odezwę na nową skargę za niecałą dobę: do 22.06.2010 r. do godz. 14 (przy zwykłym 14-dniowym terminie przygotowania odezwy). Odezwę przedstawiono.

Sąd najwyższy w trybie „błyskawicznym” zbiera się w dniu 23.06.2010 r. raniutko o godz. 9 i natychmiast podejmuje 6-stronicowe orzeczenie, aby dziś na posiedzeniu Rady samorządu pytania reorganizacji nie rozpatrywać. W trakcie posiedzenia Rady samorządu, już po godz. 10, ktoś z pracowników werusowskiej szkoły przyniósł i rzucił na stół przewodniczącej niezarejestrowany w sekretariacie świstek papieru. Rada samorządu absolutnie nie miała prawa pogwałcić regulaminu, zgodnie z którym pytania wnoszone na posiedzenie Rady muszą być za kilka dni udostępnione wszystkim radnym, następnie omówione na posiedzeniach każdego komitetu i dopiero potem rozpatrywane na posiedzeniu plenarnym. Ten „cyrk”, jaki urządził tym razem sąd najwyższy, tak jest oceniony w materiałach sądowych:

„Z orzeczenia Najwyższego Sądu Administracyjnego Litwy dn. 21. 06.2010 r. wyraźnie widać, że rozpatrywanie osobnej skargi zostało wyznaczone na 23.06.2010 r. o godz. 9. Znacząco, posiedzenie tylko rozpoczęło się o godz. 9, zaś objętość przyjętego orzeczenia zawiera 6 stron. Więc powstaje uzasadnione pytanie: jak jest możliwe natychmiast po rozpoczęciu posiedzenia przyjąć 6-stronicowe orzeczenie i je zapisać. Przecież zgodnie z artykułem 109 Konstytucji Republiki Litewskiej, jak też artykułem 5 Ustawy o Sądach Republiki Litewskiej, artykułem 21 Kodeksu Procesu Cywilnego Republiki Litewskiej sędziowie i sądy są niezależne i bezstronne, czyli że sąd inter alia nie może być zawczasu nastawiony na zakończenie sprawy”. (21)

Po tym wszystkim sąd najwyższy, mówiąc słowami piosenki, „zdenerwował się bardzo, okropnie” i wziął sprawę w swoje ręce, żeby, mimo wszystko, zakończyć ją po swojemu. Posiedzenie wyznaczono na 13.11. 013 r. Uczyniono wielki hałas w prasie i telewizji, aby wyrzucić presję na mający się odbyć sąd. W przededniu

posiedzenia zorganizowano przy samorządzie wiec, w którym wzięli udział nie tylko działacze i zwolennicy osławionej „Vilniji”, „Rytasa” itp., ale też posłowie Sejmu Republiki Litewskiej (przemawiający na wiecu poseł Mantas Adomėnas). Jaka po tym wszystkim mogła być decyzja sądu?

Najwyższy Sąd Administracyjny Republiki Litewskiej orzekł, że skoro tyle pieniędzy samorząd potrafił regularnie przeznaczać na tę szkołę, to niech robi to i dalej. Nieważne, że to kosztem wielu innych szkół i wielu pokrzywdzonych dzieci. Nieważne, że 13 innych takich samych szkół zostały zreorganizowane. Sąd pod przewodnictwem sędziego Anatolijusa Baranovasa orzekł: **DECYZJĘ RADY SAMORZĄDU REJONU WILEŃSKIEGO W ZAKRESIE DOTYCZĄCYM SZKOŁY W WERUSOWIE ODWOŁAĆ. ORZECZENIE NIE PODLEGA ZASKARŻENIU.**(22)

I basta.

Dr G. J. Mincewicz
wicemer rejonu wileńskiego

Przypisy

- 1 Orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego RLz 3.12.2013 r., s.14.
- 2 Orzeczenie Okręgowego Sądu Administracyjnego RLz 18.11. 2010 r., s.3.
- 3 Wnioski dotyczące szkoły początkowej w Werusowie. Nr rej. A38-1121 dn. 28.09.2010.
- 4 Rozkaz ministra oświaty i nauki nr ISAK-1180 dn. 22.06.2005, p. 4.
- 5 Tamże, p. 6
- 6 Zaświadczenie Służby Pedagogiczno-Psychologicznej nr PR-10/44 dn. 15.09.2010 r.
- 7 Rozkaz ministra oświaty i nauki nr ISAK-556 dn. 05.04.2005 r. p. 18.
- 8 Tamże, p. 28.
- 9 Rozkaz dyrektora administracji nr A28-344 dn. 27.10.2010 r.
- 10 Ustawa o Oświacie nr IX-2292, art. 44 p. 1, art. 59 p. 4.
- 11 Ustawa o Samorządzie Lokalnym art. 7 p. 1, art. 17 p. 28.
- 12 Kodeks Prawa Cywilnego, art. 2.96 p. 1.
- 13 Orzeczenie Sądu Okręgowego dn. 18.11.2010 r. s. 10.
- 14 Orzeczenie Sądu Okręgowego dn. 15.12.2011 r. s.7, 8, 10, 14,
- 15 Tamże, s. 10.
- 16 Orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego dn. 13.08.2012 r. s.15.
- 17 Indrė Pepcevičiūtė. Rajono valdžia taupo naikindama lietuvybę Vilniaus diena z 14.11.2013 r., s. 2.
- 18 Uchwała rządu nr 746 „O zatwierdzeniu kryteriów reorganizacji i likwidacji szkół” dn. 14.06.2014 r. p. 8. 1.
- 19 Orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego dn. 03.12.2013 r., s. 6.
- 20 G. Steponavičius. O reorganizacji sieci szkół samorządowych. Nr 24-03-R-8136 dn. 02.11.2010 r.
- 21 Orzeczenie Sądu Okręgowego dn. 15.12.2011 r. s. 7.
- 22 Orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego dn. 03.12.2013 r., s. 19.

